

Nadzieja w sercu ciemności

Ojciec Ibrahim Alsabagh OFM, który jest proboszczem w Aleppo od 2014 roku, opowiada o apokaliptycznej sytuacji, w jakiej Syria pogrąża się dziesięć lat po rozpoczęciu wojny oraz o niezastąpionej roli Kościoła.

Czy cztery lata po zakończeniu bitwy o Aleppo nadal trwają walki w Syrii?

Wojna się nie skończyła. Jesteśmy świadkami wyścigu zbrojeń – szybszego niż kiedykolwiek. Nasza ziemia jest pełna pocisków i broni. W prowincji Idlib, na północy, gdzie wciąż sytuacja jest napięta, mówi się, że grupy wojskowe są coraz bardziej zorganizowane i uzbrojone. Napięcia trwają również na południu, a pociski naszych sąsiadów atakują wojsko irańskie. Wojna nadal trwa na naszej ziemi; ma wymiar międzynarodowy i staje się coraz bardziej okrutna.

Jak daleko jest posunięta odbudowa miasta Aleppo?

Rozpoczęliśmy odbudowę zniszczonych domów i uruchomiliśmy projekty mikroekonomiczne. Jednak sytuacja wróciła do stanu krytycznego, jak przed rokiem 2016. Jesteśmy świadkami „wojny głodu”.

Jak to jest możliwe?

Sankcje dotyczą najbiedniejszą część populacji. Nadal ma miejsce inflacja i obniżka wartości funta syryjskiego, podczas gdy wypłaty pracowników pozostają takie same. Cena żywności rośnie co godzinę. Ludziom jest zimno, nie ma światła, prąd jest dostępny godzinę w ciągu doby. Jest też bardzo mało paliwa i aby je zdobyć, trzeba stać w kolejce kilometrami do stacji benzynowych.

Jaki jest ogólny nastrój społeczeństwa?

Największym zagrożeniem dla mieszkańców Aleppo jest rozpacz. Utrata nadziei, że kryzys się skończy, a życiu zostanie przywrócona godność, jest przerażająca. Nigdy nie myślałem, że znajdę się w obliczu pacjenta odmawiającego leczenia szpitalnego i pragnącego wrócić do domu, aby w nim umrzeć, lub że stanę twarzą w twarz z kobietą, która wolałaby przestać istnieć, niż żyć. W ciągu ostatnich dziesięciu dni usłyszałem wiele słów będących wyrazem rozpacz. Nigdy wcześniej takich nie słyszałem.

Wielu chrześcijan wyjechało w pierwszych latach wojny. Czy niektórzy wrócili?

Kiedy przyjechałem do Aleppo pod koniec 2014 roku, dwie trzecie mieszkańców i taki sam procent chrześcijan opuściło kraj. W 2017 roku powróciło około 50 rodzin chrześcijańskich, ale kolejne 50 wyemigrowało. Młodzi ludzie wrócili z Libanu w zeszłym roku z powodu tamtejszego kryzysu. Ale ci, którzy wracają, napotykają same trudności, ponieważ kryzys z każdym dniem coraz bardziej się pogłębia.

Czy sytuacja w Aleppo jest taka sama, jak w pozostałej części kraju?

Tutaj sytuacja jest trudniejsza. W czasie wojny grupy zbrojne zajęły ponad 60% miasta, które zostało w znacznym stopniu zniszczone. W dawnej stolicy ekonomicznej kraju setki przedsiębiorstw uległo zniszczeniu, a sprzęt został zrabowany. Pomimo wysiłków rządu miastu nie udaje się wrócić do jego wspaniałej przeszłości i pozostaje sparaliżowane.

Które osoby w społeczeństwie cierpią najbardziej?

W te bardzo zimne dni cierpienie jest naszym chlebem powszednim. Ojcowie nie wiedzą, skąd wziąć pieniądze na chleb dla swoich dzieci. Kobiety popadły w depresję i mają problemy kardiologiczne. Kryzys dotyka wielu młodych ludzi – już ich dzieciństwo zostało skradzione przez wojnę. Ile dziś trzeba odwagi, siły i wytrwałości, aby zdobyć wykształcenie i zawód? Ci młodzi nie mają żadnych środków, by budować swoje życie, swoją przyszłość. Kryzys dotyka dzieci, które nie mają możliwości rozwoju fizycznego i psychicznego – dzieci dorastające w rodzinach naznaczonych atmosferą smutku, rozpacz, braku poczucia bezpieczeństwa i pewności, czy jutro jeszcze będą mieli co jeść. Kryzys dotyka edukację, ponieważ rodzice nie mają możliwości zakupienia przyborów szkolnych, a często nie mogą zdobyć nawet ubrań i butów, aby posłać dzieci do szkoły. Kryzys dotyka też osoby starsze, najsłabsze w naszym społeczeństwie. Często cierpią na kilka chorób, są niezdolne do pracy z powodu niepełnosprawności. Nie mają dochodów ani zabezpieczenia finansowego.

Jak objawia się obecność Boga w tak ciemnej rzeczywistości?

Doświadczamy Bożej obecności w każdej chwili. Dobry Pasterz, z całą swoją mocą, jest obecny w trudnościach. Dotykamy Go naszymi rękoma i widzimy Go naszymi oczyma. W obiektywnych trudnościach kieruje i daje wskazówki. Nie przesadzamy, jeśli mówimy, że współżyjemy z cudami, spotykamy je w każdej chwili. Kościół – czuła dłoń zmartwychwstałego Pana – czyni wiele dobrego. Wszystkim kieruje Pan. W tym doświadczeniu Bożej Opatrzności jest Przemienienie Pańskie, które przypomina przeżycie na Górze Tabor, na Krzyżu i w Jego objawieniach po zmartwychwstaniu. Czujemy się otuleni Jego czułością, jak uczniowie osłonięci Jego przedwiecznym światłem. To jest doświadczenie Jego istoty, natury Boga, który jest miłością i czułością. Nasze doświadczenie jest objawieniem tego, jak Bóg nas kocha i troszczy się o każdego z nas.

Czego uczy Ojca to doświadczenie duchowe?

Obecność Chrystusa przekształca bezużyteczne cierpienie w cierpienie odkupieńcze. On jest dla nas wzorem w swoim odkupieńczym cierpieniu. Z wiarą w naszych sercach i nadzieją, która pochodzi od Niego, odpowiadamy miłością na Jego bezwarunkową Miłość. Droga naszego cierpienia staje się w ten sposób drogą krzyża, przeżywaną z całą intensywnością. Dotyczy to różnych „stacji”. W ciągu dziesięciu lat wojny doświadczyliśmy dziesiątek bardzo różnych stacji. Ta ostatnia, na której teraz żyjemy, jest etapem nieludzkim, który możemy nazwać „etapem głodu i więzienia”.

Dlaczego „więzienia”?

Ponieważ jesteśmy uwięzieni i odizolowani od całego świata. Sankcje nieludzko uniemożliwiają nam nie tylko zdobycie codziennego chleba, ale także powietrza do oddychania. Te ograniczające nas „mury” są jeszcze bardziej szczelne z powodu ograniczeń systemu bankowego, który nie funkcjonuje, kryzysu w Libanie, z którym gospodarka Syrii jest silnie związana, ograniczeń zdrowotnych wynikających z Covid-19. To uniemożliwia nam nie tylko wyjazd z kraju, ale także, przez dość długi czas, swobodne odwiedzanie naszych rodzin w mieście.

Czy opieka zdrowotna jest dla ludności wystarczająca?

Podczas wielu lat wojny miejskie szpitale zostały mocno zbombardowane. Wiele urządzeń i sprzętu nie działa z powodu sankcji, które uniemożliwiają konserwację i sprowadzenie części zamiennych z zagranicy. W tej strasnej sytuacji pojawił się Covid-19, gdy struktury zostały zniszczone, brakuje wyposażenia, w kraju podzielonym i dotkniętym biedą. Ile cierpienia widzieliśmy? Ilu chorych zmarło w domu z powodu koronawirusa? Ilu spośród tych, którzy go przeżyli, cierpi na niedomagania ciała, naznaczonego następstwami choroby?

Jak współistnieje społeczeństwo chrześcijańskie z muzułmańskim?

Czy to przed kryzysem, czy dzisiaj, to współistnienie przebiega pokojowo. Cierpienie spowodowane kryzysem sprawiło, że niektórzy muzułmanie inaczej spoglądają na rzeczywistość. Ponadto kryzys przybliżył większą liczbę osób, które odeszły od swojej religii i wyruszyły w drogę, szukając prawdy, oddalając się od islamu, który powoduje wojnę i nienawiść, a zbliżając się do drzwi Kościoła, szukając – z ciekawości lub duchowego pragnienia – Chrystusa, Księcia Pokoju. Życie z „drugim”, który jest odmienny, nadal jest wyzwaniem.

Jakie konsekwencje ma niekończący się kryzys dla duszy narodu syryjskiego?

Tylko Bóg zna głębokość ran w duszach i ciałach, spowodowanych tym kryzysem i odbijających się na twarzy każdego Syryjczyka. Lekarstwo, jakie my, biedne istoty ludzkie, możemy ofiarować, jest jedyną rzeczą, jaką posiadamy. „Nie mamy srebra ani złota”, ale mamy Chrystusa. To oblicze Boga, którego istotą jest miłość. Nie ma innego sposobu niż czułość, która jawi się jako pokorna służba obmywania nóg nie tylko każdemu chrześcijaninowi, naszym wiernym, ale każdemu człowiekowi uważanemu za naszego bliźniego, ponieważ jest naszym bratem. Każda droga krzyżowa kończy się Zmartwychwstaniem jako stacją ostatnią, która jest zwycięstwem Miłości nad nienawiścią, Pokoju nad wojną.

Źródło : *Propos recueillis par Jean-Marie Dumont*

FAMILLECHRETIENNE.FR • N°2254 • SEMAINE DU 27 MARS AU 2 AVRIL 2021



